

daty rządowe przeszło od pół roku niewypłacone. Właściciele tychże nigdzie ich zbyć nie mogą. Niektóre domy bankierskie włożyły w nie po kilka milionów piastrow. Rodak nasz inżynier Dąbrowski posiada mandaty ministerstwa skarbu, wydane jeszcze w miesiącu marcu i mimo codziennych prób zanoszonych do dyrektora tegoż ministerstwa p. Winterhaldera, wypłaty doczekać się nie może. Gwałtowna redukcja odebrała jednym zamachem setkom rodzin sposób do życia. Kilku nastu Polaków jako to: Wojniłowicz, Piątkowski, Delavauz, Ławkowicz, Drahomirecki i inni, postradało swe posady bądź w skutek owej redukcji bądź w skutek szerzącego się prześladowania obcych. Około dziesięciu polskich inżynierów, ludzi zdolnych i po największej części za granicą patentowanych, przemierzając od kilku miesięcy w Bukarescie, nie może pomimo usilnych starań, znaleźć zajęcia. Intręga przysługuje się nam wszędzie; w końcu nie stanie się do stacjana ustawicznych walk z losem. Zima przed nami, a z nią tysiące niezaspokojonych potrzeb fizycznych; w duszy zaś zwątpienie i rozpacz.

Na przekór złym czasom bawi się zwyciężenie niewielka liczba milionerów tutejszych. Pan Oteleszan, ostatni półtoradzienny minister skarbu za czasów Kuzy, wyprawił wszelkie niedzieli w Mogurę, przedniej swej posiadłości pod Bukareszt, wspaniałą festyn na cześć księcia Karola. Do północy przegrywały na przemian muzyki wojskowe; park był czarodziejsko-oświetlony, a oddziały artylerii zachwycały gości licznymi frontami ognia sztucznych. Taki sam obiad odbędzie się jutro znow na cześć księcia Karola w pałacu księcia Stirbeja (ojca).

Kraków 4 października. Dziś jako w dzień imienin J. C. K. Ap. Mości, odprawionem było w kościele katedralnym na Zamku uroczyste nabożeństwo wraz z *Deum*, celebrowane przez Administratora Dycezyi X. biskupa Galeckiego w asystencji licznych duchowniów. Obecni byli na nabożeństwie naczelny władz, reprezentacja miasta, profesorowie Uniwersytetu i szkół publicznych, wyżsi wojskowi, członkowie zakładów i instytucji, oraz pobożna publiczność.

W śródowym numerze pisma naszego zamieściliśmy odpowiedź praskiej *Politik*, organu czeskich autonomistów, na artykuł *Dziennika Warszawskiego*: „Co jest federalizm Austrii?” Na ten sam artykuł odpowiada pewien Czech następującymi słowami w *Gazecie Narodowej*:

„Trzeba być prawdziwie bezczelnym, płatnym pismakiem, żeby ludom słowiańskim zalecać Moskwę jako kotwicę ich szczęścia. Jestem Czechem i kocham naród, do którego należę, — wiem, że w Austrii jest jeszcze wiele do życzenia, — lecz wolałbym tu tuż kamienie na drodze publicznej, jak w Moskwie być panem milionerem.

Tu mam prawo; tam swawolę — tu mam sędziów, tam zbirów — tu mam własność, tam grabież i komunizm. Czyli mogłoby się to stać w Austrii, żeby człowieka aresztowano za to, iż kolo jego domu ktoś wystrzelił, żeby go katowano knutami, żeby z całego majątku obrano i na Sybir bez sadu wywieziono, jak się to stało z Zamojskim?

Czyli mogłoby się stać w Austrii, żeby całe wieś do szczytu poniszczone, i mieszkańców z kobietami i dziećmi na Sybir zesłano — żeby właścicielom, dlatego że są Polakami, nakazano majątki sprzedawać — żeby do szczytu gwałtem przymuszano? Czyli jest kraj na całym świecie, gdzieby narodowość, własność, religia, wolność były w ten sposób prześladowane? Czyli jest kraj, gdzieby się znalazł Murawiew, Milutin, Kaufmann?.. Wymyślacie na Polaków; dla czegoż to nie znaleźliście między nimi ani jednego Murawiewa, których macie tysiące?... Obsypalibyście go pewnie pieniędzmi, chrestami i godnościami, żebyście tylko mogli powiedzieć, iż to Polak swych niegodnych braci męczy. Nienawidzicie Polaków, bo nie mogą i nie chcą znowić waszych barbarzyńskich okrucieństw, bo się nie chcą dać spodił, jak wasi moskiewscy czynownicy — bo oni mają zmysł wolności, a wy jak zwierzęta przywlekli do jarzma.

I cóż to nam niesiecie w ofierze: czyli oświatę, wolność lub swobodę religijną? Nie; knut, kajdany i Sybir! Cieszyć się, jeśli możecie, temi darami, ale nie myśleć, że oprócz podłej zaprzędanej klikki świętojurów, potraficie oszukać ludy i przysiąc im o swych piersi!

I gorzko bolewa *Diennik Warszawski* nad nami Czechami, że zamiast patrzeć na Moskwę, jako na arkę naszego zbawienia, myślimy o zaprowadzeniu w Austrii rządu federalnego „na niemieckiśm ukutego kowadła”. I żal się zrobiło organowi moskiewskiemu, że dziennik czeski *Narod*, który ostatni bił czołem potęgę Polnoy, schodzi z horyzontu, i rwie się ostatnie ogniwo w Czechach intręgi moskiewskiej. I smuci się nad obłąkaniem Czechów, że zamiast duszą i cia-

łem oddawać się Moskwie, tworzą sobie lokalny patryotyzm, rozciągający do „piwa i ołówek narodowych”.

Zkądże ta nagła złość wasza, zkąd te łyżki krokodyla? Oto drażni was, że jeszcze żyją plemiona słowiańskie, co nie czczą waszych bogów Murawiewów, Kaufmanów; drażni was współczesne jakie nieszczęśliwym powstańcom polskim okazywały, których bojaźń okrucieństw waszych za granicę ojezyny wygnała, a których wy już doświadczyć nie możecie; drażni was, że poza wami są jeszcze chrześcijanie, którym wy barbarzyństwa nakazać nie możecie.

Obłudniku, wyjmij pierwszej belkę z oka twoego a potem dopiero wyjmiesz dzióbko z oka twojego brata!

I jakaż wasza zasługa, którąby nam przodkowie plemion słowiańskich prawo nadawali? I jakież szczęście, którym nas tak gorąco obdarzyć pragniecie? Cóżście zrobili z Polską, ową niedgę światłą i wolną rzeszapolitą, któraście pod macierzyńskie skrzydła swej opieki wzięli? Oto od lat sto bez przerwy pędzicie jej dzieci w lodowate stepy Sybiru, aby tam zdala od swych i w meczarniach konali za to, że się w ojczyźnie myśleć ośmielali, a nienasyconych zgubą, mściście się jeszcze nad ich rodzinami, wydzieracie resztki w pocie czoła zapracowanego mienia.

Jak piękne gospodarstwo wasze, świadczy tu siła wygnanców polskich, którzy opuszczając zagrodę, rodzinę, idą błąkać się po obcych krajach i wolać żyć w nędzy, umierać, niżeli się oddać w ręce waszej ojcowskiej słowiańskiej sprawiedliwości.

Mówicie, że niedźna jest nasza czeska literatura ale ta niedźna literatura nie zapomni objąć krwiwej historii waszej, nie zapomni przekazać przyszłym pokoleniom Czechów rzezi Nowogrodu wielkiego, rzezi Kazania, rzezi Pragi — nie zapomni podać, że to wyście 20,000 konfederatów barskich z niepodległej Polski gwałtem na Sybir zawlekli i tam ich kijami zabijali, że to wy w ostatnich czasach kilkanaście tysięcy rodzin tatarskich z Krymu, a parę tysięcy Czerkiesów z ich odwiecznych siedzib wygnali, na śmierć powołali z nędzy i głodu wystawili. I lotosićwasz był przed 17tu wiekami Galerns, bo on od razu popił w morzu gromady ubogich Rzymian; wam zaś niedosyć śmierci, wam miły widok konania w cierpieniu.

Tak jest, nasze niedźne peryodyczne pisma powiadają ludowi, że to wy zakazujecie Polakom Słowianom mówić ich rodzinnym językiem, że to wy zabraniecie zmarłym ich braciom ostatniej oddawać posługi, (nie wolno do dziś dnia w Warszawie iść za pogrzebem na cmentarz, dają na to pozwolenia platne tylko familii), że to wy przesładowacie ich za kolor i krój sukni i nie wstydzicie się wy Słowianie ścigać ich za to po ulicach i placach publicznych; powtarzam: powiedzą nasze niedźne pisma ludowi, że to wasz car słowiański najmiłościwszym ukazem całe plemię polskie do posiadania ziemi w krajach Zabrzanych wykłina, odmawia praw, jakie nawet niewierny Turczyn swoim rajasom przyznaje.

Tak jest, niedźna literatura czeska powie ludowi czeskiemu, że wasza moskiewska opieka przyniesie nam:

1. General-gubernatora do Pragi z prawem życia i śmierci nad nami.
2. Zabór bibliotek, zbiorów publicznych i przeniesienie ich o 300 mil do waszej stolicy, zbudowanie niewolnikami na bagnach fińskich, zamieszkanie przez endzioziemców.
3. Zabór funduszy o dóbr krajowych, naukowych, duchownych, a za to w niewyczerpanej dobroci otworzy kilkanaście stypendyów w szkole kadetów w Moskwie i pobuduje cerkwie prawosławne.
4. *La loi des suspects*, to jest prawo wysyłania nas gromadami, bez wyroku, przykutych do draga żelaznego, do kopalni na Sybir lub na granicę dzikich Kirgizów.
5. Prawo konfiskaty majątków w razie, gdybyśmy przed wami czołem bił lub braci naszych zdradzać nie chcieli.
6. Urządzenie stosunków włościńskich czyli zabór majątku bogatszym a oddania go uboższemu aby za to miłosierdzie wam się kłaniał i braci swych na skłinenie wasze zabijał.
7. Utworzenie szkół prawosławnych, niemieckich, żydowskich, i to przez miłość światła, z ograniczeniem liczby uczniów i powiększoną opłatą.
8. Zalenie nas waszymi czynownikami, aby nas upokarzali i obdzierali.

Oto są dobrodziejstwa, których w miłosierdziu waszem od was się spodziewać możemy. A niechże Bóg lotosićwasz naród czeski od waszej miłości zachowa! Takiej szczęścia i nieprzyjaciółom naszym nie życzymy. Stokroć wolimy „gorączkę” austriacką, system federalny na kowadło niemieckim ukuty, patryotyzm piwa i ołówek i niedźną naszą literaturę. Wolimy w pocie czoła wśród trudnych okoliczności, na niedźny kawałek chleba

zarabiać, niżeli cieszyć się potęgą, bogactwem i obfitością waszą.”

Wiedeń 3 października. Szał jakiś opanował *Nową Presse*. We śnie i na jawie marzy jeszcze ciągle o nominacji hr. Góluhowskiego. Zład wygłęła się u niej fikcja, że nowy namiestnik Galicji jest powodem wszystkiego złego w monarchii. Dla tej fikcji gotowa żałować prawdopodobnego wystąpienia hr. Mensdorfa z ministerstwa, którego tylko nominacja hr. Góluhowskiego do tego kroku zmusza. Zaprawdę nie wiemy, kiedy *Nowa Presse* broniła stanowiska hr. Mensdorfa. Wszelako przekonani jesteśmy, że *Nowa Presse* wolałaby widzieć posadę namiestnika Galicji zajęta przez jakiegoś generała, któremuby może dzienniki francuskie donosiły o stosunkach kraja naszego. — W tymże samym dzienniku znajdujemy korespondencję ze Lwowa, której redakcyja zapewne nie czytała. Donoszą jej bo wiemy, że Rusini zasiadający w radzie miejskiej pierwsi podpisali wniosek udzielenia hr. Belcedemu dyplomu honorowego na obywatela miasta Lwowa.

Do *Pressy* telegrafują, że otwarcie sejmu czeskiego z końcem listopada lub w pierwszych dniach grudnia nastąpi. Prace wstępne celem rozpisania potrzebnych nowych wyborów już rozpoczęto.

Nędza w obrębie okolicy bitwy pod Królowymgradem jest tak wielką, że mieszkańcy owego powiatu, nie otrzymawszy dostatecznego wsparcia od rządu, zamierzają wnieść petycję do Króla pruskiego o wynagrodzenie szkód wojennych. Byławczu podobno przeszłokroć krokowi, nowy namiestnik czeski hr. Rothkirch Panthen zwiędza okolice, najbardziej wojną dotknięte celem przekonania się o prawdziwym stanie rzeczy.

N. Pan dopiero w poniedziałek dnia 8 b. m. ma powrócić z Ischl do Wiednia.

Podług wykazu ogłoszonego przez komisję kontroli długu publicznego z końcem września było w obguu biletów bankowych uznanych za biletu skarbowe:

	w wartości nominalnej	
a 1 zlr. sztuk 66,857,941	66,857,941 zlr.	
a 5 " " 15,299,086	76,495,430 " "	
Razem sztuk 82,157,027	143,353,371 " "	
zaś w cząstkowych asygnatach hipotecznych, wystawionych na monetę konwencyjną zlr. 13,850, czyli w wal. austr. 14,542 zlr. 50 kr.		
w asygnatach wystawionych na wal. austr. 85,687,350 " "		
Razem 85,701,892 " 50 "		

Dalej wydanych przez komisję z zamknięcia nowych biletów skarbowych w wartości imiennej:

a 5 zlr. sztuk 1,980,000	9,900,000 zlr. — "	
Dodawszy wszystkie sumy powyższe, okaże się, że wartość imienna wszystkich biletów bankowych, uznanych za biletu skarbowe, cząstkowych asygnat hipotecznych i nowych biletów skarbowych wynosiła z końcem września 238,955,263 zlr. 50 kr.		

Według zaś ogłoszenia ministerstwa skarbu, łączna ilość monet żółtych, które były w obiegu z końcem sierpnia r. b. wynosiła 6,850,640 zlr.

Królestwo Polskie.

Naczelnym gubernator Litwy generał Kaufmann rozesał do gubernatorów pojedynczych gubernij zabrzanych, okólnik w sprawie ułatwienia Moskalam nabywania dóbr na Litwie. Okólnik ten nosi datę 31 sierpnia (11 września) i jest tej treści:

Wykazawszy jak wielką jest troskliwość rządu o usadowienie w kraju właścicieli rosyjskich, nie tylko przez uniesienie przeważnego współzawodnictwa właścicieli polskich, lecz oraz przez udzielanie wszelkiego rodzaju przywilejów, pomocy i poparcia zgłaszającym się nabywcom rosyjskim, zwraca generał-gubernator administracyi miejscowej do użycia wszelkich usiłowań dla ściśłego a jak najprędzszego wykonania woli carskiej. Kasa subwencyjna niebawem w Wilnie utworzoną zostanie, a jednocześnie powstanie w temże mieście prywatne biuro dla udzielania potrzebnych wiadomości i pośredniczenia przy nabyciu dóbr.

Wola carska co do własności ziemskiej w kraju zachodnim objawioną została w sposób najbardziej stanowczy, tak w ukazie z dnia 23 lipca 1865 r. o sprzedaży dóbr skonfiskowanych i rządowych, w ukazie z d. 10 grudnia tegoż roku o sprzedaży dóbr zostających pod sekwestrem, albo będących własnością osób, na drodze administracyjnej z kraju wydalonych, jakoteż w święto zatwierdzonej ustawie Stowarzyszenia nabywców dóbr w guberniach zachodnich. Cały szereg rozporządzeń rządowych we wszystkich gałęziach administracyi dostarcza wszelkich środków, ażeby kraj zachodni stał się rosyjskim, nie tylko pod względem dziesięgo pobochowania ludności, lecz oraz pod względem objawów życia społecznego

Mógłbym opuszczać stanowisko kosztujące nas tyle krwi; opuszczać gościniec Donoński, drogę wodną do Paręty? Gdybym to był uczynił, słusznie zasłużyłbym na miano nikczemnika. Z tem wszystkim pod memi rozkazami nie było więcej jak trzysta ludzi przeciw czterotysięcznej sile w Wielkiej Krynci, i większej, która zewsząd nacięgała. Nie było co robić — postanowiłem trzymać się do upadłego... tylko tak obywatel powinien bronić swojej ojczyzny — żyć nie nie znaczyć, kiedy jest bez honoru — umrzeć wszyscy — ale na mogile naszej nikt nie powie, żeśmy nie chcieli bronić Francji, żeśmy w jej głąb wpuścili najezdcę. O nie! tego o nas nikt nie powie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O Księgozbiorach w Starożytnych.

Posiadanie księgozbioru było u starożytnych niezbędną rzeczą w zamożniejszych rodzinach. Poświadcza to Witruwiusz, który opisując wewnętrzne urządzenie domu Rzymian, naczynia w niem właściwe miejsce na pomieszczenie biblioteki. W jakiej części mieszkała starożytność znajdował się księgozbiór, potwierdziły to dokładne nowożytnie wykopaliska miast rzymskich Herkulanum i Pompei. Komnata biblioteczna znajdowała się od wschodu stołca; wszystkie ściany obstawione były szafami, w których mieściły się rękopiśmiennice

i jego instytucji. Główny naczelnik kraju wzywał gubernatorów, ażeby ze swej strony nie wyzwalali niczego celem pomnożenia liczby właścicieli rosyjskich. „Jakkolwiek”, powiada on, „sprzedaż dóbr z wolnej ręki nie zależy od administracyi, wszakże pilne baczenie na środki, ułatwiające rychłe usadowienie się właścicieli rosyjskich i wszechstronne poparcie tychże przez władze miejscowe może tej sprawie być wiele pożyteczne”.

Co do sprzedaży dóbr skonfiskowanych i rządowych, takowa zależała w zupełności od zarządu miejscowego. Główny naczelnik kraju na nadzieję, że powierzenie oszacowania tych dóbr mirowym zjazdom na równi z komisaryami lustracyjnymi znacznie przyspieszy tę sprawę.

Dla uniknięcia zawiłań, wynikających z potrzeby oddzielenia w dobrach części niepodlegających konfiskacie, ułożone zostały nowe przepisy i takowe na potwierdzenie władz wyższych przedstawione. Dla przyspieszenia oszacowania dóbr wystawianych na licytację za długą, takowe instytucjom do spraw włościńskich powierzone zostało. Szczegółowe w tej mierze instrukcyje czekają również zatwierdzenia władz wyższych.

Główny kraj naczelnik przedłożył również projekt nowych przywilejów dla osób stanu kupieckiego, nabywających dobra na Litwie i Rusi.

Szczegółowe wiadomości, dotyczące dóbr, które w ciągu lat dwóch sprzedani być mają, drukami są ogłoszone i w różne strony rozsyłane, aby tem łatwiej do powszechnej wiadomości dojsz mogły.

Ze środków mających dopomagać szybkiemu osiadowaniu właścicieli rosyjskich, główny naczelnik poleca następujące szczególne troskliwości gubernatorów: 1) najwięcej ostrożności ma być zachowana przy zatwierdzeniu aktu nabycia dóbr dla przekonania się, że nabywca nie jest osobą polskiego pochodzenia; 2) jak najpilniej przestrzegać, aby dobra ziemskie nie przechodziły w ręce polskie pod żadnym pozorem, oprócz spadkobierstwa na drodze prawnej, i w tym celu jak najściślej rozstrząsać wszelkie podawane do zatwierdzenia umowy, któreby miały na celu pominięcie ukazu z dnia 10 grudnia; 3) jak najrychlejsze rozpatrzenie i zdecydowanie w sprawie pretenzji roszczonych do dóbr skonfiskowanych.

Prezesom zjazdów mirowych nakazać należy jak najściślej oszacowanie dóbr skonfiskowanych, mających mniej niż 1000 desiatyn (1500 morgów), a komisjom lustracyjnym rozbić na części dóbr większą przestrzeń obejmujących, oraz powziąć wiadomości o wszelkiego rodzaju gruntach rządowych, któreby na sprzedaż wystawione być mogły.

Instrukcja z dnia 15 marca 1863 roku powierzyła administracyi dóbr skonfiskowanych i zaskestrwotowanych gubernialnym Izdom dóbr państwa. Izby te, mając obecnie mniej zatrudnień z powodu oddania włości państwa w dobra rządowych pod zarząd władz mirowych, tem pilniej baczycie powinny, ażeby dobra w administracyi ich będące znajdowały się w stanie pożądanym, ażeby dzierżawcy takowych pilnie przestrzegali warunków dzierżawy, całosci zabudowań i lasów, oraz nie wyniszczały gruntów przez zbyt rozszerzoną uprawę łąk itp. roślin. Czynownicy przez Izby wydelegowani, pod własną odpowiedzialnością czuwać nad tem powinni pod okiem prezidenta Izby i jej członków, którzy mają obecnie dosyć czasu dla racjonalnego przekonania się o rzeczywistym stanie dóbr.

Zarząd gubernialny zezwalać nie powinien choćby na najmniejszą zwłokę w sprzedaży dóbr za dług. Oszacowanie tych dóbr polecił instytucjom mirowym, które na uwadze mieć powinny nietylko ilość ziemi, ale i dochód z dóbr, gdzie takowy przez policyję skonstatowany został. Z dotychczasowych prac w tym względzie główny naczelnik kraju powziął przekonanie, iż nie dosyć zwracano uwagę na zużycie wartości dóbr z powodu zniszczenia pańszczyzny.

Wreszcie, uważając za niedostateczne dotychczas ogłoszone wiadomości o stanie dóbr podlegających przymusowej wyprzedaży w ciągu lat dwóch, główny naczelnik kraju poleca prezesom zjazdów mirowych zebranie bardziej szczegółowych w tym względzie wiadomości, według załączonej instrukcyi szczegółowej.

Włochy.

Powstanie w Palermo, będące w rzeczywistości tylko wybuchem namietności dążących do najprzedejniejszych celów, zostało siłą przytłumione, i porządek materialny przywrócony. Nie można powiedzieć tego samego o porządku moralnym, który winien być obecnie celem rządu. Jak wiadomo przyczyna rozruchów, które musiano ograżać przytłumiać, była ustawa dotycząca zniesienia wszystkich korporacyi religijnych w całej Syccylii, jak to już we Włoszech się stało. Mówią, że zakonnicy powstania nie podlegali, lecz go żylili. Pomiędzy mnóstwem aresztowanych w Pa-

lermie znajdują się niektórzy kapłani owych zakonów, które zniszczone zostały. Lecz są to wyjątki, które rząd powinien umieć właściwie ocenić i nienowić się prądem mściwej namietności. Trzeba wglądać w samą naturę stosunków. Zdania pod tym względem są podzielone, a rząd winien się dojrzałe zastanowić, zanim orzeczenie swe na tę lub ową stronę przełoży. Stychać, że p. Crispi z ograniczonym pełnomocnictwem wysłany ma być do Palermo, aby zaprowadzić niepszenia w administracyi. P. Crispi był w r. 1860 cywilnym zastępcą Garibaldea, i teraz przyjmował go we Florencyi. Zapatrywanie się ministrowi wyjaśni wybór komisarza, który wysłany będzie do Syccylii.

P. Ricasoli pragnie się otoczyć nowymi żywiołami, których zawsze uczuł potrzebę. Żywioły te mają być wzięte z lewicy parlamentu, i pan Crispi ma się pomiędzy nimi znajdować. Prócz tego ma p. Ricasoli myśleć o złożeniu tajnej Rady, której brak jest powodem, że często parlamentarne wpływy tamują kroki rządu i tworzą antagonizmy, których usunięcie nie jest w atrybucyi ministra. Jednostolito ministerium z szeregiem reprezentantami i pomocnikami swej polityki około osoby króla, żądałby więc p. Ricasoli, gdyby pozostał u steru rządu. Są pewne ciemne punkta w wypadkach, które się wydarzyły w lipcu i sierpniu, za które prezes Rady nie chciałby brać odpowiedzialności; są inne, za które chętnie przyjąłby odpowiedzialność, gdyby mógł działać. P. Ricasoli chce koniecznie uniknąć położenia, które jest niedorzeczne i trwając dłużej stałoby się mogło niebezpieczne dla człowieka, którego znaczenie i honorowość stały się przysłowiowymi.

Ministerium postanowiło rozwiązać Izby i rozpisac nowe wybory powszechne. Zanim jednak p. Ricasoli odwoła się do kraju, zamierza stanowisko swoje wyrównać. Zamiar ten jednakże przez trudności równie zewnętrzne jak wewnętrzne stać się może niewykonalnym. Trudności te mogą się zmniejszyć, lub być pokonanymi wkrótce, lecz w tej chwili p. Ricasoli nie jest pewnym skutku. Pomoc lewicy może wprawdzie wobec powszechnych wyborów stanowisko gabinetu wzmoocnić, lecz tylko w razie takim, jeżeli tenże przez hr. Cavoura utworzone stronnictwo liberalne niezbędnie będzie się starał osłabić. Stronnictwo to do konwencyi 15 września nie jest ani jednomyślnie ani zjednoczone, a jeżeli się jeszcze bardziej rozpadnie, stać się może, że nowe wybory wypadną wyłącznie na korzyść partji skrajnych. Po trzeci raz przeprowadzony wybór Mazziniego w Mesynie wskazuje, jaką będzie postawą tych partji szczególnie w prowincjach południowych, gdzie prawie połowa deputowanych ma być wybierana.

Turcja.

Podajemy wiadomości z Kandyi według dziennika tureckiego *l'Impartial de Smyrne* nie potrzebując dodawać, że ze względu na pochodzenie nie możemy im być przyjaźni bez zastrzeżenia.

Kandyja d. 10 września. Doniosłem już, że powstańcy i reprezentanci ich wyrzuceni zostali z obwodu miasta Kandyi przez wojska rządowe w d. 4 września. Grecy cofnęli się w góry Gorgolaidi i Krunosa, główne ogniska zebrania wszystkich ludności tych prowincyj. Od tego czasu wszystko się uspokoiło; dopiero wczoraj około 10tej z rana oddział jazdy powstańczej z Gorgolaidi rzucił się w największym pędzie w kierunku Ayo-Miros na batalion piechoty pułkownika Ibrahim Beja, który rozpoznawał okolice. Przebiegłszy na strzał karabinowy kawaleria grecka, uderzyła systemowi ogłoszonemu w początkach powstania, że bronić się będzie a nie atakować, dała salwę do żołnierzy szcześnie, że bez skutku. Ibrahim Bej poprzestaje na trzymania nieprzyjaciela w odwrocie i oszczędza go.

Szczyty gór zaczynają pokrywać się powstancami, których liczba przemienia się na niezliczone masy. Ognię rotowy jednocześnie wybuchu i obejmuje wojsko jakby półkolem płomieni. Półkownik oburzony, każe odstąpić dwa działa, które miał z sobą, a kartacje rzucają postrach pomiędzy Greków. Na huk armat komenderujący paszą siłami ottomańskimi kieruje się z pułkiem ku miejscu bitwy. Według obliczowania i oceny nie pozycy i liczby nieprzyjacieli, którzy go zatrudniają, rozrzuca siły swe i rozpoczyna walkę. Pojmiecie, że nie jestem w możności opisywać wam przemian walki; ograniczę się na wykazanie rezultatu, który może was zadziwić, ale który w istocie zawiera czystą i ścisłą prawdę: Bitwa rozpoczęła o 10tej z rana trwała do godziny 7mej wieczór. Grecy uciekli, straty ich znaczne. Raport komenderującego paszy wojskami ottomańskimi nie oznacza liczby, obliczają takową na 500 inni na 700 ludzi. Jeden z naczelników kapitan Yorgi z Maleveri utracił życie w tej potrzebie. Turcy mieli siedmian ranionych i trzech zabitych. Różnica zdaje się niepodobna a przecież tak jest! (2)

Dzień ten, niedzielną nie tylko oświecał ową scenę krwawą, przyswiecał on również dwom in-

wiadał na chybił traf: Oj tak! dużo tam nalożyło głowę... Cóż robić! na wojnie inatzej być nie może... Twój Piotrusz dobrze się trzymał, spełnił powinność... trzeba się pocieszyć; — a sobie w myśli powtarzał: Ale moim chłopcom nie się stało!

Katarzyna z Ludwiką krzątały się około stołu, zastawiając go jadłem. Stary Marcin wszedł z beczką wina i postawił ją na kredensie, a wyjąwszy czoł, toczył pokrzepiający napój w szklanki lub w dzbanki, które nastawiały powstańcy.

— Jedzcie i pijcie! — wolała stara fermierka — trzeba się dobrze posilić, bo to przecież niekoniecznie. Hej Fransiulu! zdejdm no mi te szynki. Oto macie chleb i noże. Siadajcie i pożywajcie co Bóg dał. I Franc zdejdmował bagnetem wiszące szynki w komnie.

Przystawiono ławki i stołki, każdy siedział jak mógł, i pomimo smutków i zmartwienia zjadł z tym potężnym apetytem, jakiego góral nigdy się nie pożywa czy mu dogryżają obecne nieszczęścia, czy niepokoi pochmurna przyszłość. Byli jednak tacy, którym prędko z rąk wypadała łyżka lub widelce — przypominanie żałosne ścisłało za gardło, i niepodobna już było przełknąć, choć żołądek dopominał się o swoje prawa.

Kiedy tak powstańcy naprawiali przy stole zwalone siły, dowódzcy zebrani w pobocznej izbie naradzali się, czy mają dalej bronić się lub nie. Siedzieli tam około stołu oświeconego lampą blaszaną; doktor Lorquien ze swoim psem Platonem, Hieronim pod oknem z prawej, Hulin z lewej, bardzo blady. Marek Dives oparty o stół, był płe-

cyma obrócony do drzwi, tak, że widać tylko jego profil gorzasty, i koniec długiego wasa. Sam Materna stał, podług swego zwyczaju, oparty o ścianę, za krzesłem doktora, i przy nodze trzymał rusznicę. W kuchni trwał zgłęb jadających powstańców.

Gdy Katarzyna na wezwanie Hulina weszła do radnej izby, usłyszała jakiś głos żalony, który ją przeszył do głębi. Był to głos Hulina, taką mającego przemowę:

— A te dzielne chłopcy, a ciż ojcowie rodzin co padali trupem jedni po drugich — mówił głosem rozdzierającym serce — podobnaż było objętem okiem na ich śmierć patrzeć? Wiercie mi, wolałbym sam sto razy umierać, niż widzieć ich padających. Nikt z nas ani zrozumie, co wycierpiałem przez te noc! Stracił życie — to nie; ale na sobie mieć taką odpowiedzialność!...

Zamilkł... drganie ust, iza spokojnie płynąca po liem, postawa jego — zgłosa wszystko pokazywało uczuciowego człowieka dręczonego skrupułami wobec położenia tak trudnego, że i samo sumienie zachwiane szuka dla siebie podporę.

Widząc to Katarzyna przyknięła się po ciechu do krzesła i usiadła w niem.

Po krótkiej przerwie znow zaczął Hulin spokojniejszym tonem:

— Przed samą północą przybieżeli Zimmer wolać: Jesteśmy otoczeni! Niemcy zechodzą z Grosmanu; Labarbe rozbity; Hieronim nie może dłużej się utrzymać! — I więcej nie mógł słowa powiedzieć. Cóż tu począć?... Wypadało mi cofać się?

nym walkom, które zakrawiały góry Retino i Kane. W tych ostatnich bitwach Grecy byli także napastnikami i wiele uciarlieli. Bitwa pod Kane rozpoczęła się o drugiej w nocy (rachuba turecka) a skończyła się o wpół do dziesiątej. Dwóch kapitanów greckich zabito, pole bitwy zostało przy Turkach.

W Retino wojska sultana zabrali 40 niewolników, z którymi Turcy z największą obchodzą się łagodnością. W tej rozprawie powstańcy dużo ludzi stracili.

Zdawać się nam będzie, że okazuje się przychylnym dla Turków a niechętny Grekom: ani jedno ani drugie. Opowiadam fakta i nie więcej. Wszyscy przyjaciele prawdy tak samoby je opowiedzieli.

Piszą z Kane na wyspie Kandy na dzień 16-go września do Norda:

Chrześcianie w liczbie około 1.000 zaatakowali w Vrysses prowincji Apokorona przez 4.000 Turków i Egipcjan pod dowództwem paszy egipskiego Sahina, walcząc przez całe trzy doby odnieśli świetne zwycięstwo. Walka rozpoczęła się dnia 9-go września. W tym dniu zabili Grecy 300 Turków, 25 wzięli w niewolę i zabrali znaczną część broni, która im się bardzo przydała, bo rzecz niesłychana i trudna do wiary, że większa część chrześcijan uzbrojona była w kije i proce. Nazajutrz po sześciogodzinnej walce Sahin pasza zażądał zawieszenia broni, przyrzekając cofnąć się; lecz w nocy zamiast się przygotować do odwrotu powołał fortyfikacje. Grecy spostrzegli to i dowiedziawszy się, że pomoc przybywa nieprzyjaciół, ponowili trzeciego dnia atak, który trwał do ósmej wieczór, a wtedy pasza nie mogąc dłużej wytrzymać, napisał do Greków z żądaniem zawieszenia broni, obowiązując udać się do Kalynes i pozostawić broń i bagaże, których zdzięsiat-kowane wojsko jego zabrać ze sobą nie mogło.

Chrześcianie mogli odmówić tych propozycji i zniszczyć resztę wojska egipskiego i tureckiego, ale ludzkość tryumf odniosła. Nagrodą zwycięstwa dla Greków było zabranie sześciu dział, dziesięciu skrzyń z bronią i bagażów. Straty Greków są nieznane. Także był rezultat tej znakomitej bitwy, w której waleczność Kreteńczyków okazała się godną bohaterów przez Homera opiewanych. Podczas tej walki kobiety kreteńskie wśród gradu kul nieprzyjacielskich przynosiły żywność swym mężom, ojcom i synom.

Gdy się toczyła ta walka, wojowano także w Selinos, w Azipolpo i Heraklium. Na pierwszych dwóch punktach Grecy kompletnie zwyciężyli, Turcy niekiedy zostawiając broń i bagaże. Pod Heraklium tylko chrześcijanie odnieśli zwycięstwo, w którym waleczność Kreteńczyków okazała się godną bohaterów przez Homera opiewanych. Podczas tej walki kobiety kreteńskie wśród gradu kul nieprzyjacielskich przynosiły żywność swym mężom, ojcom i synom.

Niestety morderstwa kobiet i dzieci nie ustają, dopuszcza się takowych ludność turecka i regularna armia sultana. Żołnierze tureccy pobici pod Vrysses, zabili po drodze do miasta Kane piędziesiąt kobiet i dzieci! W Heraklium po bitwie Turcy popodrzyniali gardła 500 kobietom i dzieciom schronionym w jaskini. Takie same okrucieństwa popełniono w Retymo, Kastello i Rezipolpo. Turcy nieoszczędzają niczego. Wszędzie, gdzie tylko nie znajdują oporu, wpadają do domów rabują i zarzynają wszystkich. Chory nie unikną ich wściekłości. Wszędzie do szpitala trędowatych po za Retymo, zabili czterech, otworili groby na cmentarzu i spalili trumny!

Takie czynny barbarzyństwo, przeciwko którym konsultowie mocarstw chrześcijańskich protestowały by winni, doprowadziły do ostateczności Kreteńczyków. Odrzucili oni propozycje Mustafy-paszy i wszyscy powstałi. Dzisiaj każdy Kreteńczyk w wieku zdolnym do walki jest powstańcem. Jeżeli Europa nie założy widziała okrucieństw tureckim, obawiać się należy, aby starcy, kobiety i dzieci nie zostali niemilosierdzie wymordowani przez muzułmanów.

Ameryka.

O zachowywaniu się Stanów Zjednoczonych względem Meksyku, piszą pod d. 10 września z Filadelfii do Timesa:

Jakkolwiek fale polityki Stanów Zjednoczonych biją nataraz zbyt wysoko, pozostaje tyle jeszcze uwagi amerykańskiemu ludowi, aby z natężeniem zajęciem obserwować co się dzieje w Meksyku. Parowce liniowe łączą najznakomitsze porty amerykańskie z meksykańskimi, a kanały różnych wiadomości ciągle są otwarte, tak dalece, że Amerykanie o wypadkach po tamtej stronie Rio-Grande, tak dobrze są zawiadomieni jak sami Meksykanie. Sympatyje narodowe są przeciw Maksymilianowi, a co się tyczy rządu, to ten od swego dotychczasowego zachowania się tak dalece odstąpił, że nie wiele już brakuje do aliansu ze swemi przeciwnikami, którym w każdy pomaga sposób, wyjawiając otwarcie wysiłki wojskowe. Jeżeli Cesarz Francuzów po końcu października nie zaprzestanie wspierać rządów Maksymiliana, to ani wątpić, że Unia wystąpi otwarcie przeciw obecnej interwencji. Prezydenta popieranego jednogłosem głosem narodu, niewiele kosztować będzie zachodni wysłanie armii do Meksyku, gdy z drugiej strony wzmocnienie, jakie z walki z radykalistami otrzyma, jest powodem, z którego z wielką trudnością nieskorzystał. Wzywaniu do walki przeciwników Francuzom i Maksymilianowi na meksykańskim gruncie we wszystkich częściach unii z radością zadość uczynią, spierające się stronni ctwą będą się nawzajem przesadzać w gorliwości w sprawie meksykańskich liberalistów. Z ogromnem napięciem oczekują chwili, w której odwrót pierwszego oddziału Francuzów nastąpi...

O położeniu Meksyku nie wiele nowego da się powiedzieć. Maksymilian utrzymuje władzę swoją jeszcze w większej części kraju, gdy tymczasem Jego i francuskie wojska ściągają z odległych posterunków. Do rzeczywiście walki rzadko przychodzi, a „zwycięstwa republikańskie“ ograniczają się w ogóle na obsadzeniu opuszczonych posterunków cesarskich. Blokada Matamoras i innych portów okazała się bezskuteczna. Według wiadomości z Matamoras, okręty nie natrafiają na żadne trudności w przybyciu, a w Mazatlan i innych portach dzieje się zapewne to samo. Przeciwnicy Maksymiliana mogą zatem bez przeszkody broń i amunicję wprowadzać, jakoż w istocie wielkie ich masy z terytorium Unii potajemnie dowożą. Postępowi sprawy republikańskiej stałaby tylko na przeszkodzie niezgodna dowódzów. Nienawidzą się oni więcej jak Maksymiliana, a w kłótniach wewnętrznych i sporach o łupy marnują wszystkie siły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października. Sekcja III Rady miejskiej na posiedzeniu swem dnia 1 października załatwiła przedmioty następujące:

I. Rada Dr Machalski postawił wniosek dla wprowadzenia go na Radę pełną względem ścisłego przestrzegania i wykonywania przepisów dotyczących się ulicze publicznego porządku, a szczególnie w dni targowe; 4te zakazu i karania prędkiej jazdy po ulicach, szczególnie pijanych chłopów w dni targowe. Wniosek to Sekcja uchwaliła, na Radę pełną z umotywowaniem ich wprowadzić postanowiła. Sprawozdawcą jest wnioskodawca.

II. Rada Bętkowski za porozumieniem się z współdelegowanym Radą Langiem i po wspólnej naradzie z Prezydensem i radcami Domu przytulku i pracy, oddając sprawiedliwość dzisiejszym członkom nadzorującym, iż wszelkich dokładają starań około ulępszenia tego zakładu, chociaż szczerze na ten cel zbierają się fundusze, przedstawiając dzieje tego zakładu wskazał na przyszłość środki ulępszenia, mające na celu zmniejszyć i ukrócić zebraństwo, na nieszczęście w mieście naszym rozgąszone, chociaż Kraków posiada liczne zakłady dobroczynne, obficie między ubogich zasoby swoje rozdzielające. Lubo zakład ten w małej części, bo do 1.800 zlr. sam na siebie zarabia, wszelako gdy utrzymanie, z okryciem i żywnością blisko 150 ludzi kosztuje około 15.000 zlr.; z tych powodów Rada Bętkowski przedstawił następujące wnioski:

1) Aby zakład ten podzielić na dwa oddziały, to jest: na Dom przyniosłości pracy dla waleśających się prężniaków i na Dom przytulku dla chęćcych pracować i dobrowolnie zgłaszających się. Sekcja wniosła nie przyjąć i wykonanie go polecić. 2) Aby ułożyć w Zakładzie tym w miejscu pracowali, pod dozorem moralnie prowadzących się majstrów dla na wyknięcia i wydoskonalenia się w pracy. 3) W celu wprowadzenia w życie tego zamiaru wypadła założyć warsztaty, zaopatrzając pracujących w narzędzia potrzebne i materiały do roboty nieodzowne; tym sposobem mają być wyznaczone godziny do pracy pod dozorem majstrów, słowem praca ma być zorganizowana. Wniosek to Sekcja przyjął. 4) Majstrowie mają być płatni, ciągle udoskonaleniem ubogich zajęci. Wniosek ten Sekcja przyjął. Kapelani i lekarze podobnie płacę za swoje trudy pobierać mają, Sekcja wprowadziła zasadę oznaczenia dla nich płacy przyjął, lecz dla braku funduszy wykonanie na dalszy czas odroczyła. 5) Również zakupno domu na własność Zakładu uznała Sekcja za stosowne i potrzebne, lecz nie mając zasobów odpowiednich, na dalszy czas odroczyła. Nadto uchwalono: 7) Aby obokokrąjowi, chociaż na czas krótki, do Zakładu nie byli ośdysiani. 8) Aby oddać za roboty przez ubogich dla Gminy uskuteczniac, płatni byli z funduszy miejskich. 9) Magistrat ma być zwany o użycie wszelkich środków do wstrzymywania a nawet zabronienia zebraństwa. 10) Wzroście delegowany zaprojektował odpowiednią zmianę Statutu, a Sekcja wykonanie tej zmiany delegowanym poleciła. 11) Na dalsze potrzeby Zakładu Sekcja wyznaczyła 1000 zlr. i do zatwierdzenia tego wydatku Kadzie pełnej przedstawił postanowiła. 12) Dla zwiększenia funduszy Sekcja przedstawia potrzebę wydania do współubytowateł odezwy przez Radę pełną, zachęcającej do składek. Sprawozdawcą na Radę ogólną powyższych przedmiotów wybrany Rada Bętkowski.

Okulista Dr Rydel nowy docent tutejszy Uniwersytetu, zjechał już na stałe mieszkanie do Krakowa.

W podanym przez nas wczoraj wykazie odczytów na Uniwersytecie Jagiellońskim zaszła ta omyłka, że wykłady o chorobach skórnych i syfilitycznych odbywać się będą nie po niemiecku, lecz jak dotychczas po polsku.

Dziś rano odbył się akt poświęcenia drugiego pełnego gimnazjum zwanego Dominikańskim, które uważa musimy za przywrócenie dawnego gimnazjum krakowskiego S. Barbary. Aktowi temu uczestniczyły władze szkolne i rządowe, nie było tylko żadnego reprezentanta gminy. Akt poświęcenia odbył się w dziedzinie przy ustawionym tam ołtarzu. Inspektor szkół p. Oskard umieścił puszkę blaszaną w słupie sklepienia, w której był spisany stosowny dokument.

Z nad Dumaję od Wojnicza 2 października. Wczoraj miasto tutejsze wyprawilo solenne Nabozhenstwo. Rada miejska, wszystkie cechy i miejscowa inteligencja wzięły w niem udział, również zjechali się Obywatele z okolicy, o ile których zapowiedz na bieżenstwa na czas doszła. Wszyscy zaś dziękczynne modły zasyłali do Najwyższego, za zbawienia myśl, jaką Pan Bóg nadał Monarche w powrocie do kraju, jaki Namiestnika Polaka, znajęcego dokładnie kraj, jego stosunki i potrzeby, i oraz zgubne dążności biurokracji. Jedynym on mężem w kraju, co podola zle zakoronizowane od czasów Bachoskich i centralizacji Smerlingowskiej, jakim jest biurokracja galicyjska, wykorzystał, w wspomnieniu nabożestwie nie chybił również urzędnicy powiatowi. Kraj czuje dobrze, iż z przybyciem sprawiedliwego, świętego i kraj kochającego sternika, łódź niosąca osobiste wielu ludzi interesa, szkodząca i demoralizująca ogół, osiągnęła mi mielibyśmy.

Tego samego dnia wieczór oświetlono całe miasto nadzwyczajną rzeźbą, a do godziny 11tej muzyka w rynku grała i z moździerzy strzelano. Po wszystkich kątach Galicji odzywały się głosy radości i nadziei z nominacji hr. Gołuchowskiego; a radość ta i nadzieja nie płońne, bo jeżeli nowy namiestnik nyzyska dla kraju autonomię i język ojczysty dla szkół i urzędów, to nie tylko był materialny podniesie się ale i moralny, a prawdziwe zasługi dla kraju znająd wtedy wynagrodzenie, nie zaś hody lub przywta ubiegające się o tytuły i godności, jak mielibyśmy tego przykładać.

Piszą nam z Brzostka: (M.) Z powodu mianowania Namiestnikiem hr. Gołuchowskiego, odbyło się dnia 2go października w Brzostku nabożestwo dziękczynne za wyłączeniem statamentu mieszczan, a celebrowane przez plebana i kanonika tytularnego X. Jana Samolewicz z wszelką okazałości wobec nader licznej zgromadzenia wszystkich klas ludności, nawet z miejsc odległych. Nabozhenstwo to odprawione było na pomyślnie i zdrowie N. Pana, że nam taskawie ródaka na powrót na Namiestnika przetrząsnął; również za pomyślnie hr. Belercedo ministra stanu, oraz hr. Gołuchowskiego, aby Stwórca Najwyższy użył im sił i wytrwałości, w tak świętnej dążności uszczęśliwienia ludu monarchii. Za maluczy zaś i biedni jesteśmy, abyśmy tak dostojnym i czcigodnym mężom w dowód naszego głębokiego a szczerzego uszanowania byli w stanie coś innego ofiarować. Od serca więc ofiarujemy modlitwę o pomoc Najwyższego w godzinach ciężkich

prób, i w nieustannych walkach z przewrotnymi dążnościami ludzi złej woli.

Z pod Babięj góry. W uroczystość S. Michała Archanioła, patrona Galicji, przyjmowała w kościele parafialnym w Zawoi chrest Stry, starozakonna Sara, około 36 lat licząca, w Zawoi zamieszkała. Akt chrestu spełnił miejscowy pleban X. Jan Wirzech przy asystencji X. Kazimierza Mikulskiego zakonnika konwentu OO. Bernardynów ze Lwowa na kuracji tu bawiącego. Przystrojeniem zaś obrządku Sgo więcej niż zwykłym i bardzo budującym zajmował się z wielką serca radością p. Kaaw. Krysta, organista tutejszy oraz nauczyciel szkoły wzorowej.

Przed chrestem Strym, który się przed sumą udział, powiedział miejscowy proboszcz kazanie ludowi pojętne a zastosowane do okoliczności, którego wstęp wzięty był z Ewangelii na święto przypadającego z słów Chrystusa: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci.“ Treść zaś dalsza kazania była: O łasce Boga, powołaniu nas do Wiary S. katolickiej jako kościoła prawdziwego, w którym, według orzeczenia Soboru Laterańskiego, jedynie zbawienie znaleźć można. Koniec kazania zawierał zwrot o S. Michała, którego wstawienie się do Boga cudami doświadczone potrafiło i niewinnym łaskę nawrócenia do prawdziwej wiary od Boga wyjednać i który potrafił jako patron kraju u Boga sprawić, by kościół nasz nawracającymi się niewiernymi wzrósł. Potem przystąpiono do Chrestu Sgo. Katechumena przed wielką kościoła bramą o najgłośniejsze artykuły wiary wypytywana, odpowiadała na wszystkie pytania bardzo dobrze i wyrażnie ku zbudowaniu całego tłumnie zgromadzonego ludu. Wyuczenie się nauk wiary katolickiej zawiądzająca ona X. Tomaszowi Koskowi, byłemu Sidińskiemu, a obecnie Szczucińskiemu wikarrem. Po odpowiadaniu nauk, z wyzwaniem obrzędowym, przy wygłoszeniu Intradzie wśród ogłosu trąb i bębnow i przy asystencji dziewcząt i kobiet z górejami świecami przed wielki ołtarz wprowadzona w celu dokonania Chrestu Sgo. Potem wianek przez pannę Augustynę Błahutównę z kwiatów upieczony a przez P. Zofię Krystównę przed katechumeną niesioną, na głowę jej włożony, wzruszającym był wyrazem aktu tego. Akt cały zakończył X. Proboszcz jako znany kaznodzieja przemową do parafian i do nawróconej zastósowaną a rozczulającą.

Opięk nad neofitką przyjął z największą radością p. Piotr Matyja bogobojny parafianin Zawojski, a chrzestnymi rodzicami byli najznakomitsi z włościan tutejszych parafian: Wojciech Bartyzel wójt gminy, Wojciech Makos, Katarzyna Chujdowa i żona Maty. Akt ten mocno wzruszył każdego i napelniał radością ten wieciej, że od roku 1759, jak tu kościół stanął, nigdy się tu dotąd jeszcze nie spełnił.

Jan Salaciak, włościanin i dorozca szkoły. — W Chelmie w Prusiech polskich wychodził ma od Nowego Roku czasopismo roczne tygodniowe dla ludu wiejskiego pod napisem *Piast* pod redakcją pp. Chodiszewskiego i Krawczyka. P. Chodiszewski zamierza także wydawać nadal w Chelmie pismo: *Przyjaciel Dzieci*. Kalendarz dla ludu wydawany przez p. Danielewskiego, wychodzi na rjk przyszły w 12,000 egzemplarzach.

Dnia 3go października przed południem niebo zupełnie pochmurne, po południu zupełnie wypogopzone. Ciepło w cieniu doszło do +14.4 od +6.1. Barometr nieznaczny uległ zmianom i wskazywał dnia 4go października o godzinie 6tej rano 333.03; termometr zaś +3.4 R.

W piątek dnia 5go października, Sgo Placyda męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej z Krakowskiej, odbytego w dniu 2 października b. r., pod przewodnictwem Prezesa Izby W. Kirchmayera.

Obecni: Wice-prezes, T. Baranowski. Członkowie: J. Bartł, A. Gumpelwicz, J. A. John, A. Mendelsburg, J. Nikiewicz, A. Rusinowski (z Tarnowa). Zastępcy członków: J. Jahn, A. Aleksandrowicz. Komisarz rządowy: c. k. radca namiestnictwa D. Niesiołowski. Sprawozdawca Sekr. Izby: Dr Weigel.

1) Odczytano i przyjęto bez uwag protokół ostatniego posiedzenia i przegląd pism nowo nadeszłych, (w liczbie 165). W tym czasie nastąpiło zarejestrowanie firmy: Hingona Artl w Krakowie i Jakoba Rozana w Lziebie; wykreślenie firmy: Jos. Muchlitsch w Krakowie i postępowanie ugodne J. Sigmanna w Chranowcu.

Skutkiem reskryptu centralnego komitetu wiedeńskiego z dnia 22 września b. r., aby podjęto znowu z całą usilnością wstrzymane podczas wojny przygotowania do wysyłek na przyszłoroczną wystawę paryską, Izba uchwala zaprosić jak najspieszniej Komitet filialny i popierać cele wystawy jak dotąd najgorliwiej.

Okólnik Komisji namiestniczej co do przepisanych reskryptem ministerstwa handlu bolet sznurowych, w zakładach miary i wagi publicznej używać się mających, przyjęto do wiadomości; — również ogłoszenie z dnia 27 sierpnia b. r. o odroczeniu targu w Bernie na 4ty poniedziałek w miesiącu październiku b. r., tudzież zawiadomienie kolei czerniowieckiej o taryfie tejże i zaprowadzonym jak na teraz 25-procentowym dodatku ażiowym.

Poczynione przez prezydium Izby kroki, celem przywrócenia komunikacji z Myśłowicami i naprawy mostu na Przemszy, Izba z uznaniem przyjmuje do wiadomości.

2) Odezwe Sądu krajowego w Krakowie, aby Izba przyczyniła się ochciła do najrozszelejszego zatrudnienia więźniów domu karnego przez przedsiębiorców i przemysłowców w miejscu, Izba uchwala podać do wiadomości stron interesowanych po poprzednim wywiedzeniu się: czyli więźniowie li w domu karnym czyli i po zadowoleniu do robót zamawiani i używani być mogą.

3) Na wezwanie Sądu wyższego, aby Izba w miejscu Barucha Ringelheim w Tarnowie, zaproponowała kandydatów na asessorów przy sądzie handlowym tamtejszym, uchwalono, odwołać się do wniosków pod dniem 19 kwietnia b. r. N. 789 sądowi obwodowemu przestanych.

4) Wniosek członka A. Rusinowskiego z Tarnowa, aby poruszono konieczność ściśnienia przepisów o wolności zarobkowania, ustawą przemysłową zaprowadzoną, a zdaniem wnioskodawcy dla czeladzi przemysłowej równie jak dla kraju zgubnej, Izba w połączeniu z zapytaniem Wydziału krajowego tegoż własnie przedmiotu dotyczącym, załatwia w duchu wolności handlowej i przemysłowej zgodnie z postępek czasu; uważając wadliwość ustawy za przemijającą, zwłaszcza, że już w ściślejszej Radzie państwa przygotowano wnioski poprawcze, które w drodze prawodawczej niezawodnie do skutku przyjdą.

5) Wniosek tegoż członka co do szkodliwych następstw zwolnienia przepisów kominiarskich po wsiach i miasteczkach, uchwalono po dokładniejszej instrukcji do przyszłych narad zachować.

6) Budżet Izby na rok 1867, wedle przedstawionego przez sprawozdawcę Komisji budżetowej p. A. Mendelsburga szczegółowego rozbioru pozycji, Izba przyjęła we wszystkich rubrykach wniesionych z ustaleniem łącznej sumy 4762 zlr. w. a.

7) Wniosek członka A. Rusinowskiego z Tarnowa podczas sesji podany, a wyjednania kredytu dla osób handlowo-przemysłowych za pośrednictwem Izby dotyczący, zgodnie z porządkiem czynności przekazano na program przyszłego posiedzenia i na tem posiedzenie skończono.

Lwów 26 września. W tygodniu ubiegłym mieliśmy także trwałą pogodę. Wiatru nie było. Trwała i sucha pogoda szczególnie sprzyja dojrzewaniu ziemniaków.

Handel towarowy był znowu bardzo ożywiony i do wóz bardzo był znaczny. Fabryki berneńskie i wiedeńskie nadesłały znaczne partie towarów lnianych i manufaktur, tudzież ostatnich gatunków sukna. Towary przeznaczone do Prus odchodzą ciągle jeszcze przez Granicę lub Bogumin, ponieważ most pod Myśłowicami nie jest jeszcze naprawiony. Nasi kupcy, którzy dostają towary z północnych Niemiec, tą samą dłuższą drogą i przez to ponoszą straty, mają zamiar podać prośbę o naprawienie tego mostu. Welny przeznaczony do Wrocławia nadeszło w tygodniu ubiegłym 4300 cet. i cały ten transport posłano przez Bogumin do Prus. Pomniejsze partie wywieziono do Bielska i Berna. Kolej Lwowski-Czerniowiecka do wiozła kilka set cetnarów cienkiej welny, znaczniejsze jednak transporta na tej linii zapowiedziane zostały.

Handel zbożowy ożywia się coraz bardziej. Przybyło znowu kilku agentów z Berna, Pragi i Wiednia. Popyt jest głównie na pszenicę i żyto, na owies zaś nie ma żadnego popytu. Uważają się na brak zapasów, w czem zresztą nie ma nic dziwnego; więcej gospodarze bowiem zajęci teraz uprawą roli, zbiorom ziemniaków i kapusty nie mają czasu myśleć o młoceniu. Speculanci korzystają z chwili, i towar zakupują tanio, zbywają po wyższej cenie. Doświadczeni speculanci pomimo podnoszenia się cen pszenicy utrzymują, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ceny spadną. Od Czerniowca do Tarnowa wzdłuż całej linii kolei 80 mil długości, oddano partie pszenicy po 100 do 500 korcy pszenicy przeznaczonej do Bielska i Krakowa. Na żyto był odyt do młynów krakowskich. Jęczmienia pełnej wagi wysłano 2000 cetnarów do Słotwini i kilka pomniejszych partii do Krakowa. Loco Lwów pszenica 170 ft. wagi po 7 zlr. 25 c. i po tejże cenie kupowano do wywozu za granicę. Gdyby były większe zapasy, można było sprzedać więcej. Kupcy berneńscy lepiej cenią pszenicę węgierską i utrzymują, że artykuł ten dopiero wtedy korzystnie do Moraw sprzedawać będzie można, gdy ceny pszenicy nie będą w Węgrzech takie same jak w Galicji. Jęczmień 140 ft. wagi pszenica korzec po 4 zlr. 35 c. i na gatunki cięższe jest popyt do browarów. Żyto na konsumpcję miejscową skupowano po 4 zlr. 59 c. gatunki 160 ft. wagi. Na owies nie ma pokupu i korzec 98 ft. wagi pszenica po 2 zlr. 5 c. Na prowincyi owies był tańszy o 40 do 50 c.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Debica: pszenica 170 ft. 8 zlr. 10 do 25 c., jęczmień 140 ft. 4 zlr. 45 c., żyto 160 ft. 5 zlr. 17 c., owies 100ft. 2 zlr. 20 c., rzepak 170 ft. celnych 11 zlr. 25 c., pszenica przy znacznym popycie z zagranicy trzyma się w cenie równie jak rzepak. Tarnów: pszenica 170 ft. 8 zlr. 10 do 25 c., jęczmień 139 ft. 4 zlr. 41 c. do 50 c., żyto 160 ft. 5 zlr. 30 do 60 c., owies 99 ft. 2 zlr. 25 c., rzepak 170 ft. celnych 11 zlr. do 11 zlr. 25 c. Ceny pszenicy i żyta podnoszą się przy znacznym popycie z zagranicy. Daje się użuć brak dowozów. Bochnia: pszenica 170 ft. 8 zlr. 45 c., jęczmień 143 ft. 4 zlr. 80 c., żyto 160 ft. 5 zlr. 71 c., owies 100 ft. 2 zlr. 15 c. Tylko żyto i pszenicę sprzedawano w większych partiach. Przemysł: pszenica 170 ft. 7 zlr. 20 c., żyto 160 ft. 4 zlr. 70 c., jęczmień 138 ft. 3 zlr. 96 c., owies 100 ft. 2 zlr. 26 c., jęczmienia i owsa prawie wcale nie było na targu. Żyła sprzedawano wiele. Sędziszów: pszenica 170 ft. 8 zlr. 5 c., jęczmień 140 ft. 3 zlr. 98 c., żyto 160 ft. 5 zlr. 5 c., owies 98 ft. 2 zlr. 10 c. Popyt na pszenicę bardzo znaczny i ceny idą w górę, na owies brak popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszły znowu koleją lwowski-czerniowiecką znaczniejsze transporta. Ogółem wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1900 sztuk wołów do Oświęcimsa. Z powodu zarazy na bydło w Lipniku, targi tamtejsze zostały wstrzymane i woły muszą być posyłane z Oświęcimsa wprost do Olomunicy, Pragi Berna i Wiednia.

(Gaz. Lw.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 2 października. *Dresdner Journal* zamieszcza dwa obwieszczenia nowego generała gubernatora Tümpingera: jedno z nich znosi zakaz zgromadzeń politycznych; drugie ogranicza ciężar kwaterunku do samych właścicieli domów.

Sztuttgart 2 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej deputowany Hölder postawił interpelację do ministerium: „czy zawartem zostało z Prusami przyzrymierz zaczepne i odporne tudzież umowa względem żalozgi w twierdzy Ulm“.

Haga 2 października. Izba niższa została rozwiązana. Nowe wybory naznaczone na 30-go bm., a Izby zbiorą się 19-go listopada. Przysposabiają liczne demonstracje na część wnioskodawców wotum niemości.

Paryż 2 października. Według *La France*, cesarstwo udadzą się 10go do Pampeluny, a 12go wrócić z Biarritz do St. Cloud.

Bukarest 2 października wieczór. Rząd ogłasza taryfę wywozową opartą na zeszlorocznych cenach przeciętnych, na rok jeden obowiązującą, względem poboru opłaty trzechprocentowej od wartości produktów.

Utrzymuje się mniemanie, że sejm krajów koronnych w tym jeszcze miesiącu, a sejm węgierski w przyszłym miesiącu zwolane będą. O zmianie ustawy wyborczej w Czechach nie ma jeszcze nie pewnego, bo dopiero rząd zbiera daty statystyczne do tej pracy; zawsze jednak służy to za dowód, iż szuka podstawy słusznej do reformy przez sejm żądanej.

Cesarz Napoleon wyjeżdża za tydzień z Biarritz. Nie przyszedł więc do skutku zjazd ministrów zagranicznych, o jakim mówiono. Czy był on za-

mierzony, czy tylko puszczono wieść mylną, nie wiemy. Zawsze jednak jakaś tajemnica okrywa wyjazd hr. Bismarka z Berlina i chorobie jego, która zdaje się być bardzo zagadkową. W chwili bowiem, gdy urzędowe organa berlińskie głosiły, że naczelny minister obłożnie chory, tak iż nie może przyjmować ani bywać u króla, minister widział na siebie mundur nowego stopnia wojskowego, który otrzymał, i ukazuje się konno w orszaku królewskim na paradzie i przez kilka godzin nie zsiada z konia. W parę dni potem minister Heydt oznajmia Izbie deputowanych, że hr. Bismark nie może przybyć do Izby, aby przemawiać za udzieleniem rządowi kredytu, i wśród tej jego mowy jawia się hr. Bismark i żąda kredytu jako dowodu zaufania dla siebie. Czy zatem hr. Bismark był chory dla tego, że do Biarritz miał jechać — na kurację, czy żeby mógł tam niejechać; czy dla tego wyjechał na Pomorze, że chory, lub dla tego, że właśnie zdrow będąc, może tam polować w jesieni — wszystko to jest wątpliwem. Dla powiększenia jeszcze tych wątpliwości, rozeszła się wieść o kopaniu tółk pod naczelnym ministrem pruskim przez partię krzyżową, która się leką zbytniej przyjaźni hr. Bismarka z postępcomi i widzi w nim odszcwiepieńca. Również wątpliwie zachodzi co do głoszonego przyjazdu do Biarritz ks. Gorczakowa, dla którego miała utworować drogę księżna Marya Leuchtenberska i księżna Matylda. Droga nie została zapewne utworzona, skoro kanclerz rosyjski nie przyjechał. Kongres zatem w Biarritz rozchłwał się.

La France zaprzecza pogłoskom o zmianach mających nastąpić w posadach dyplomatycznych za objęciem teki spraw zagranicznych przez margr. Monstier. Mimo tego zaprzeczenia, wywniesienia ten dziennik owe zmiany, mówiąc, że nie ma jeszcze potwierdzenia ich urzędowego, a tem samem ogłoszenie ich jest przedwczesne. Według tego, p. Benedetti przeniesiony został z Berlina do Stambułu; hr. Sartiges z Rzymu do Berna w miejsce margr. Turgot, który pragnie się usunąć ze względu na stan zdrowia swego. Mówią także o przeniesieniu do Berna p. Merciera z Madrytu. Do Berlina przeniesiony ma być p. Malaret z Florencji, którego miejsce zajęłby p. Communges. Guitant. Do Rzymu udałby się pan Banneville, dyrektor polityczny kancelarii spraw zagranicznych. Wśród tego margr. Turgot umarł dnia 1 bm.

Termin zwołania parlamentu północno-niemieckiego nie jest jeszcze oznaczony. *Nord. allg. Ztg* przytacza za powód tego, że poprzednio trzeba w krajach do Prus świeżo wcielonych niektórych urzędach. Również przygotowania do wyborów wymagać będą niejakiego czasu. W ogóle zwołanie parlamentu nie może jeszcze tak rychło nastąpić, jak to wnoszono. Pamiętamy jednak, z jaką natarczywością rząd pruski naglił w projekcie swoim z 10go czerwca w Bundestagu na zwołanie parlamentu, i jak naglił już po wojnie na zjazd północnego Związku. Ocieganie się zaś jego terażniejsze ma pewnie swoje powody w tem, że wpływy pruskie jeszcze nie ustalone w Saksonii i Meklenburgu.

Urządowa *Baier. Ztg* potwierdziła wiadomość o nadaniu hr. Bismarkowi domowego orderu bawarskiego S. Huberta. Posel pruski przy byłym Związku niemieckim, a dziś uważany za następcę hr. Bismarka, p. Savigny, otrzymał order korony bawarskiej; dwaj inni urzędnicy dyplomacy pruskiej otrzymali również order. Jest to ważny znak obecnego stanowiska Bawarii względem Prus.

Ponieważ *La Patrie* obwiniała Anglię o wywołanie powstania w Sycylii, więc *Times* obwinia następnie Austryę. Zawsze musi być ktoś, co coś zrobił; przyczyni jednak leża pod ręką. Sycylia konspirowała zawsze: za Rzymian, Arabów, Normanów, Hiszpanów, Francuzów, jak konspirowała pod Burbonami; dla czegożby nie miała konspirować pod panowaniem domu Sabaudzkiego?

Z powodu zmiany posła amerykańskiego w Paryżu, to jest mianowania generała Dix w miejsce p. Bigelowa, *La Patrie* przypuszcza, że stosunki obu państw ze względu na Meksyk polepszą się. P. Bigelow doprowadził był układy w tym przedmiocie do wielkiego rozdzielenia. Mianowanie generała Dix podnieci z drugiej strony spór między prezydentem Johnsonem a senatem, gdyż według konstytucji, nominacja taka wymagała potwierdzenia senatu, a teraz Johnson ignoruje senat, mianując posła stanowczo pod nieobecność senatu w Washingtonie. Senat zapewne zaprotestuje, zwłaszcza, że Dix należy do umiarkowanych republikanów, z którymi prezydent szuka zgody przeciw demokratom.

Z Hajti donoszą o rzadkim akcie zaparcia się. Prezydent tej republiki mianowany dożywotnie, generał Geffard, przedstawił Izbowi projekt zmiany swego wyboru na pięcioletni, dla zabezpieczenia, aby się nie wyrobiła dyktatura z posady prezydenta, tudzież postawił wniosek zniesienia kary śmierci za zbrodnie polityczne. Oba wnioski zostały uchwalone.

Między Chili a Peru nastąpiła ugoda zakończająca wieloletnie spory graniczne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 października. *N. fr. Presse* pisze: Układy z bar. Beustem względem wejścia jego do ministerium, ewentualnie, jako podsekretarz stanu spraw zagranicznych, bliżsiemi są końca. We środę w południe podpisywany został traktat pokoju między Austrią i Włochami. Składa on się z 24 artykułów, trzech protokółów i jednego artykułu dodatkowego. Ratyfikacje mają być wymienione w ciągu dni 15.

Wiedeń 4 paźdz. w południe. Nadzwyczajny dodatek do Gazety urzędowej, ogłasza postanowienie JCMci w Ischl wczoraj datowane, znoszące stan wyjątkowy zaprowadzony podczas ostatnich okoliczności wojennych w dotyczących częściach Cesarstwa.

</

Od Administracji „CZASU“

Kalendarz ścienny drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, miłoszki galicyjskiej, święta rzymskie, ruskie, żydowskie i tabelki stęplowe — wydanie w pierwszych dniach Października i będzie do nabycia

w Administracji „CZASU“
jak zwykle po cenie 25 centów.

Już wyszedł KALENDARZ KRAKOWSKI

NA ROK
1867.
wydania Józefa Czecha,
zawierający w sobie:

Kalendarz, Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich. — Zmiany światła księżycowego. — Zmiana słońca i księżyca. — Tablica wschodu i zachodu słońca. Przypomnienie gospodarskie na każdy miesiąc.

ROZMAITOŚCI:

Kronika Konfederacji Województwa Krakowskiego w roku 1768 — Wesela mieszczan Krakowskich. — Niektóre przysławia Krakowskie. — Aleksander Duniński Ruchowski, przez Trippina. — Krótki opis kościoła OO. Bernardynów w Krakowie. — Wspomnienie o Kazimierzu W. zwanym królem chłopów. — Zagadka i rozwiązanie. — Tabela stęplowa. — Jarmarki w Galicyi i W. Księstwie Krakowskim. (1171-5-)

Egzemplarz kosztuje 42 cent.
Z portretem zaś Kazimierza Wielkiego, zdjętym z grobowca jego w Katedrze Krakowskiej, kosztuje 50 centów.

Obwieszczenie.

L. 48.
W skutek uchwały ek. Sądu krajowego z dnia 27 Sierpnia 1866, L. 14370, odbędzie się w domu pod L. 322 przy ulicy Floryańskiej w Krakowie
w dniach 16 i 30 Października 1866,

każdą razą o godzinie 9 z rana, sprzedaż przez publiczną licytację zajętych i oszacowanych ruchomości p. Ignacego Höfelmajera, jako to: dubeltówek, pojedynków, sztuców, pistoletów, pałaszy, kordelasów itp. broni palnej i siecznej, oraz różnych przyborów myśliwskich i sprzętów sklepowych.

O czem chcą kupna mający z tem dołożeniem uwiadomieni zostają, iż powyższe ruchomości dopiero na drugim terminie niżej ceny szacunkowej sprzedawane będą.

Kraków dnia 26 Września 1866.
Roman Goebel,
Notaryusz.

W skutek szczególnie sprzyjającej pogody, przysposobiliśmy jeszcze około 300 cetnarów Pudrety N. 11, którą w obecnej porze najwłaściwiej byłoby użyć na łaki. — O czem zawiadamiając szanownych Ziemian, oświadczam, że Pudreta moja jest dla tych gospodarzy, którzy badają naturę gruntu i nawozu — nie zaś dla tych, jak korespondent Lwowski, któremu kompost z tamednej fabryki wszystko wypalił. — Mając znaczny zapas siarczanu żelaza, odstępuję funt po 10 ct. w Kancelaryi mojej przy ulicy Wielopole, w domu Librowskich, pod L. 66.

(1207-1-3) Jan Miezb.

Kurs papierów i pieniędzy.		Wiednia 1	
Kraków 4 paźd.		żądaj	placę
treb. pol. st. za 100zl	116	114	
nowo obr.	126	121	
bank. pol. bez k.	81	79	
banknoty pol. 100 zlr.	416	406	
ruble ros. za 100 zlr.	164	159	
bank. prs. za 100 tal.	192	187	
banki. pr. za 150 zlr.	90	78	
treb. nowo austr.	138	126	
Dukat wazny.	6 10	5 95	
Napoleon d'or	10 30	10 10	
Piemperyalny rosyja.	10 50	10 25	
Listy galic. nowo z k.	71 50	69 50	
" "			